



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Kawaler Kazimierz Przerwa-Tetmajer

**Author:** Jan Jakóbczyk

**Citation style:** Jakóbczyk Jan. (2011). Kawaler Kazimierz Przerwa-Tetmajer. W: K. Kralkowska-Gątkowska, B. Nowacka (red.), "Rodzina w czasach przełomów : literackie diagnozy od XIX do XXI wieku" (S. 96-104). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Jan Jakóbczyk  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Kawaler Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Tetmajer nie wstąpił do zakonu kawalerów maltańskich, nie wykazał się też wojennym męstwem i nie został Kawalerem Orderu Virtuti Militari, choć pamięć o wojskowych i patriotycznych zasługach przodków była istotnym składnikiem jego starannie konstruowanej, przywołującej tradycje rodzinne ojca i jego męskich krewnych, genealogicznej tożsamości. Wszakże owa nazwa — „kawaler” — oznacza nade wszystko status cywilny: ‘nieżonaty mężczyzna’. Kwalifikacja tyleż prosta, co bałamutna. Obarczona zmienną modalnością: sztywnej oficjalności, obyczajowej implementacji, historycznej zmienności, ludyczności wreszcie, prowokującej do mniej i bardziej wybrednych dowcipów.

Kawalerem się bywa, ale też możemy wyakcentować inny aspekt owej pozycji i — za Simone de Beauvoir, przekształcając (pariodiując?) jej słynną tezę — orzec, że „nie rodzimy się kawalerami — stajemy się nimi”. Wynikają z tego dla procesów identyfikacyjnych dwa fakty: tymczasowość stanu kawalerskiego, z którego można się „wypisać”, ale też warunkowo i ze „skazą” małżeńskiego odstępstwa ponownie spróbować kawalerskiej inscenizacji. I po drugie: nabywanie kulturowych wzorców, internalizacja stereotypów, klarowne uznanie dominacji heteroseksualnej matrycy<sup>1</sup> — jest szczególnie zintensyfikowane w kawalerskim kręgu.

Tetmajer był i młodym kawalerem, smalącym cholewy do panien na wydaniu, pięciokrotnie zaręczonym<sup>2</sup>, czułym na uroki posagu oraz per-

---

<sup>1</sup> Formuła Judith Butler, którą warto tu przywołać, bowiem bycie kawalerem jest, poza szeregiem innych zależności, w nader istotnym stopniu „uwikłaniem w płęć”. Tyle że perspektywa, wektory są tu osobliwie poustawiane. Zob. J. Butler: *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*. Przeł. K. Krasuska. Warszawa 2008.

<sup>2</sup> W grudniu 2008 roku na strychu jednej z kamienic w Sopocie znaleziono pamiątki z Tetmajerem w tle, poświadczające jego romansową naturę, obyczaje cieszącego się atrak-

spektywę odzyskania dzięki niemu majątku w Ludźmierzu wraz tytułem właściciela ziemskiego (tu warto przywołać wcale pokaźny rejestr nazwisk panien, które zapisały się w historii jako obiekt starań poety: Wanda Estreicherówna, Laura Rakowska, Jadwiga Szulcówna, Jadwiga Laskowska, Zofia Piramowiczówna itd.), i starym kawalerem, zgorzkniałym oraz samotnym; był kawalerem, który wykradł syna — niewątpliwie dziś za ów czyn miałby postawione zarzuty z kilku paragrafów<sup>3</sup> — i starał się stworzyć namiastkę rodziny bez żony i matki. Sceptyczny i niechętny biografistycznej detektywistyce nie życzył sobie — informował w liście do Zofii Gabińskiej<sup>4</sup> — by dowiadywano się o pełnionych przezeń rolach: człowieka, syna, przyjaciela, kochanka, twórcy. O roli kawalera nie wspomniał, a było to kluczowe doświadczenie egzystencjalne poety, kształtujące jego światobraz, zasadnicze dla normowania się hierarchii wartości, decydujące dla formowania relacji interpersonalnych i reguł komunikacji z otoczeniem, wpływające na typ wrażliwości. Lektura zapisów wspomnieniowych, korespondencji, zestawienie ostatecznie faktów składających się na tę biografię — pozwala na tak wyraziste wnioski. Ale pytanie o charakter koincydencji między losem pisarza, który próbował stworzyć rodzinę, lecz mu się to nie udawało, a literackimi przetworzeniami doświadczeń kawalerskiego żywota powinno stale nam towarzyszyć. Bez nadziei na klarowną odpowiedź i skuteczne wytyczenie granic. Wszakże interpretacja — jeśli nie chcemy pozostać na poziomie oczywistego — jest sferą ryzyka, rachunku prawdopodobieństwa i retoryki. Ryzykujemy zatem.

Stan kawalerski z perspektywy tradycyjnie pojmowanych przed stu laty rodzinnych zobowiązań (i matrycy heteroseksualnej) jest rodzajem braku, oczekiwania, niespełnienia, nieodpowiedzialności, chętnie przesłanianej przez manifestację posiadacza, czyli jedyne „dysponenta”, nieopodatkowanej małżeńskimi obowiązkami wolności, możliwości wyboru, poszukiwań, popełniania błędów na własny rachunek, a wreszcie, by użyć popularnej i trywialnej, ale pojemnej frazy — „świętego spokoju”. Szczególnie ważne w rejestrze kawalerskich przewag jest przeświadczenie, pielęgnowane, hołubione i eksponowane, o statusie wolnego człowieka w opozycji do uwięzionych. I tu pojawia się katalog małżeńskich atrybutów/zobowiązań, które można/wypada deprecjonować oraz odczuwać ulgę z faktu niepodlegania owym regulacjom bądź wręcz przeciwnie — tęsknić za nimi jako ośrodkiem stabilizacji, ładu i bezpieczeństwa. Nie wdając się

---

cyjnością kawalera. Zob. B. Gondek, M. Baran: *Tajemnice nieznanego pamiętnika Marii*. „Gazeta Wyborcza” z 9 stycznia 2009 r., s. 18—19.

<sup>3</sup> Zob. K. Jabłońska: *Kazimierz Tetmajer. Próba biografii*. Kraków 1969, rozdz.: *Kazimierz Stanisław Tetmajer*, s. 252—272.

<sup>4</sup> Kazimierz Tetmajer do Zofii Gabińskiej, list z 27 lutego 1902. Fragment cytowany przez K. Jabłońską: *Kazimierz Tetmajer...*, s. 7.

w dyskusję, czy bycie kawalerem jest rzeczywistą sferą wolności, czy też naiwną mitomanią — retoryczny wymiar akcentowania takiej atrybucji wydaje się kluczowy dla procesów identyfikacyjnych.

U podstaw wszak terminologicznych rozróżnień odnajdujemy aktywne i wyraziste procedury tożsamościowe, wspierane przez prawo, tradycję, obyczaj. Można i pożądanym jest zastanawiać się nad transgresją płci, mnożyć nieufność do heteroseksualnych uzasadnień najróżnorodniejszych kategoryzacji, ale istotą bycia kawalerem jest to, że nie jest się panną i mężem też się nie jest. Innymi słowy: zgodnie z przekonaniem od stuleci utrwalonym — wiedza i rozpoznanie zjawiska wymagają intensyfikacji znaczenia używanych słów... I tak się dzieje z terminem „kawaler”, oznaczającym mężczyznę, który uwikłany jest w sieć płciowych relacji; tak też dzieje się wówczas, gdy nieuchronnie staramy się określić jego pozycję pośród pajęczyny rodzinnych zależności. Ale strategii intensyfikacji nazwy/terminu „kawaler”, pewnej, chciałoby się powiedzieć, bezczelnej jego ekspansywności, aroganckiej autoreklamie towarzyszy, a przynajmniej nam towarzyszyć powinna, strategia cieniowania znaczeń, dostrzegania różnic. Jakkolwiek by to nie brzmiało, podejmując temat: „kawaler”, wkraczamy w sam środek metafizycznego w istocie zagadnienia: tożsamości i różnicy<sup>5</sup>. Co z tą „różnicą” zatem? Rysuje się klasyczny podział na ideę kawalerstwa, praktykę kawalerstwa sankcjonowaną przez regulacje ustawowe i podatkowe (słynne onegdaj „bykowe”, które dziś jest realizowane w formie ulgi podatkowej dostępnej tylko małżonkom i rodzicom; w tym zresztą sensie los panny jest identyczny), praktykę historycznie i socjologicznie determinowaną, oraz na to coś, co nazwać musimy byciem w kawalerstwie (formuła „bycie kawalerem” mogłaby się okazać myląca z uwagi na jej potoczne konotacje). Zatem dającym się opisać raczej w języku kondycji, nie zaś w języku natury, i określanym — śladem koncepcji antropologicznych Hansa Blumenberga — przez dopełnianie wizerunku człowieka jako „istoty wybrakowanej” kompensacyjno-retorycznymi konstatacjami o jego istocie. Z obawą i wahaniem przywołam refleksje bliskie Heideggerowi, by okiełznać zaproponowaną tu, cokolwiek niepoważnie brzmiącą, kategorię „bycia w kawalerstwie”: oznacza ono, w moim przekonaniu, zintensyfikowanie procesu „stawania się tym, czym się nie jest — a więc silnego przyswajania obcych wpływów, które dzięki swoistej alchemii wewnętrznej wkrótce staną się rdzeniem tożsamości Ja”<sup>6</sup>; i tak oto człowiek zostaje wrzucony „w sam środek intensywnych wpływów świata, przed

---

<sup>5</sup> Odwołuję się tu do rozważań B. Skargi: *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*. Kraków 1997.

<sup>6</sup> A. Bielik-Robson: *Człowiek, istota wybrakowana: paradoksy antropologii romantycznej*. W: Eadem: *Romantyzm, niedokończony projekt. Eseje*. Kraków 2008, s. 27.

którymi się broni, uciekając się do strategii asymilacyjnych<sup>7</sup>. Człowiek zwany kawalerem odczuwa, doznaje, dotyka owych wpływów świata szczególnie mocno — rodzina, jak sądzę, stwarza jednak bariery ochronne przed owym promieniowaniem — więc i szczególnie aktywnie ucieka się rzeczony kawaler do strategii asymilacyjnych.

A od kiedy właściwie zaczyna się czas kawalerstwa? Może go inicjuje jakieś zdarzenie? Przekroczenie wieku dojrzałego uprawniającego do zawierania małżeństwa, a może pierwsze nieudane próby ożenku są taką cezurą, stanowiącą, że młody człowiek, mężczyzna staje się kawalerem, czyli człowiekiem stygmatyzowanym. Przed stu laty owo określenie miało funkcję bardziej normującej nomenklatury niż współcześnie, kiedy coraz bardziej upowszechnia się termin „singiel”. Neutralny, nowoczesny, ekonomiczny. A kiedy stawaliśmy się starymi kawalerami? Wokulski zbliżał się do czterdziestki, gdy uszczęśliwił małżeństwem Minclową, czyli — jak powiadał radca Węgrowicz — „babę grubo starszą od niego”<sup>8</sup>, by po kolejnych czterech latach stać się wdowcem, zatem kawalerem z odzysku, a w wieku 46 lat podjąć bój o Izabelę; wszak jego atrakcyjność jako kandydata do ożenku nie była wówczas liczona tylko zasobnością konta w banku. Trzy bodaj lata starszy Rzecki już się kwalifikował do grona starych kawalerów, o czym przesądziły niewątpliwie w opinii „poważnych dam, mających córki na wydaniu”<sup>9</sup> egzystencjalne rozważania starego subiekta o marności i przypadkowości, na podobieństwo marionetek, żywota ludzkiego, które to rozmyślania, rzecz jasna, na ogół dyskwalifikują potencjalnego kandydata na męża, choć z drugiej strony wspólność żon wydała mu się atrakcyjna<sup>10</sup>. W *Klubie kawalerów* Michała Bałuckiego honoru zwolenników stanu bezzennego bronią: Sobieniewski, Wygodnicki, Nieśmiałowski, Motyliński i Władysław Topolnicki — suponujący nazwiskami atrybuty czy beneficja ich pozycji. Jednakże — jak pamiętamy — okopy zostały zdobyte: panna Marynia zaręczyła się z Władysławem, w Jadwidze zadurzył się Motyliński, popychany w jej stronę był Nieśmiałowski, szczęśliwym wybrankiem nadobnej panny został ostatecznie Piorunowicz. Niejaka Dziudziulińska mogła triumfalnie oświadczyć: „Takich więcej, a kluby kawalerów w puch rozbite”<sup>11</sup>. Temat uroków i pułapek stanu kawalerskiego — te drobne przykłady świadczą o tym dobitnie — był w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku nader popularny, bo też zjawisko uchodziło za społecznie niebłahe.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>8</sup> B. Prus: *Lalka*. T. 1. Wrocław 1991. [BN I 262], s. 15.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>10</sup> Por. ibidem, s. 267.

<sup>11</sup> M. Bałucki: *Klub kawalerów*. Lwów [po r. 1900], s. 97.

Zagadnienie bycia w kawalerstwie można tedy opisać niekoniecznie podejmując krytykę pojęcia identyczności, ale, po prostu, sięgając po kategorię stereotypu, odwołując się do języka socjologii. O kilku wątkach szczegółowych naturalnie jeszcze powiem, ale teraz chciałbym zwrócić uwagę na problem ogólniejszej natury. Zwykle interpretujemy postawy i wartości w opozycji do stereotypu, ceniąc oryginalność i innowacyjność. Tak chcieli romantycy, tak chcieli dwudziestowieczni nowocześni modernizatorzy. Wypełnianie roli kawalera polega na potwierdzaniu stereotypu, dobre samopoczucie osiąga się właśnie w nim i poprzez niego. Jest kokonem chroniącym przed czającą się ze swymi pułapkami i sidłami rzeczywistością.

Bez wątpienia tym sidłem jest małżeństwo i rodzina. Tetmajer konstruuje cały szereg obrazków rodziny; są one, w moim przekonaniu, ostrzeżeniem. Patrz kawalerze, co ci grozi (sam poeta tyleż czynił wysiłki, by się ożenić i rodzinę założyć, ile w momencie decydującym „uciekał spod ołtarza”). W powieści *Anioł śmierci* spotkamy tedy małżeństwo *nomen omen* Przerwiców, których słodka wzajemna troskliwość i czułość przybiera karykaturalną postać „wróbelków” pijących sobie z dzióbeków. Z kolei w powieści *Otchłań* małżeństwo porażone zostaje chorobą zazdrości, wyniszczającą, koszmarną, nieuleczalną. W anegdocie, jak nazwał autor *Romans Panny Opolskiej z panem Główniakiem*, koszmar małżeński ma nieco inny wymiar: finansowy. Główna bohaterka, prowokująca i uwodząca nauczyciela Główniaka, zanurzyła się w lekturze powieści zatytułowanej *Los* i tam m.in. przeczytała rozważania żonatego mężczyzny:

O przekłeta chwilo mego małżeństwa!  
Przekłeta żono! Przekłete dzieci!  
Wyście to wysały krew z mego ciała, pożeracie mnie żywcem.  
Po co jesteście? Po co was tyle?  
Ja was nawet kochać nie mogę, bo nie mam na to czasu. Nawet na kochanie mojej żony i moich dzieci nie mam chwili wolnej.  
Tylko czuję, jak ginę pod waszym ciężarem, jak się zapadam w przepaść.  
Jedno, drugie, trzecie i ona, żona moja.  
Pracować. Pracować dzień i noc, wiecznie, ciągle, bez wytchnienia. Zdaje mi się, że nawet we śnie pracuję<sup>12</sup>.

Po takich naukach, po tak wielu rozsianych w twórczości Tetmajera diagnozach małżeńskich, rodzinnych zagrożeń pozycja kawalera zdaje się nie najgorszym sposobem na życie.

Jakie jest podstawowe zajęcie kawalera? Odwiedzanie domów publicznych — do takiego przekonania musielibyśmy dojść po lekturze

<sup>12</sup> K. Przerwa-Tetmajer: *Romans panny Opolskiej z panem Główniakiem*. Kraków 2004, s. 8.

powieści Zapolskiej: *O czym się nie mówi* oraz *O czym się nawet myśleć nie chce*. Zapewne romansowanie, które może być koniecznym nabieraniem doświadczeń, wprawką przed małżeństwem, substytutem trwalszego związku, poszukiwaniem, tęsknotą, igraszką. W poezji Tetmajera takich figur poetyckiego romansowania/flirtowania mamy całkiem sporo. Bo przecież to atrybutem kawalera będzie wyznanie: „A kiedy będziesz moją żoną”<sup>13</sup>, pisane, jak chciał poeta — „Dla rymu”, a które na przełomie XIX i XX wieku pełniło funkcję inicjacji zalotnego flirtu, zabawy w słowa, zapowiedzi, zobowiązania, oświadczyn, z których wszakże można zawsze się wycofać, bo to tylko zwykła rymowanka. To chyba dość charakterystyczne znamię bycia w kawalerstwie: z deklaracji składanych, z zobowiązań zapowiadanych czy choćby sugerowanych, z przyrzeczeń i przysięg potwierdzanych można się zawsze wycofać bez strat własnych — sądzić zwykł standardowy kawaler z naiwnością beztroskiego berbecia, któremu dylematy etyczne nie zaprzatają uwagi. A na horyzoncie, determinującym przyjęcie takiej właśnie postawy, jawi się instytucja małżeńska pojmowana jako proces wymiany, w którym „panna młoda funkcjonuje jako »wartość względna« pomiędzy grupami mężczyzn; sama zaś nie posiada tożsamości ani nie zamienia jednej tożsamości na inną”. Zapewne sławny erotyk — „Lubię, kiedy kobieta...” — można wyinterpretować jako zapis doświadczenia, w którym kobieta jest przedmiotem wymiany. Słowem: dla określenia się kawalera, jego pozycji, oczekiwań, poczucia kolektywnej wspólnoty niewątpliwie kluczowe jest rozumienie reguł instytucji małżeństwa.

Romansowa gra przesłania pragnienie uczucia, role zostały rozdane, spektakl trwa; ale, inaczej niż w teatrze, bardzo łatwo w rzeczywistości przekroczyć granicę konwencji, naruszyć rozpisany schemat, wypaść z roli, poddać się emocjom. Granica jest cienka, zagrożenie kawalerskiego *status quo* realne — ten właśnie stan niepewności, możliwego przypadku, nagłej odmiany wydaje się szczególnie urokliwy dla kondycji kawalera. A wówczas może np. zatęsknić i szeptem, delikatnie wyznać:

Mów do mnie jeszcze... Za taką rozmową  
tęskniłem lata... Każde twoje słowo  
słodkie w mym sercu wywołuje dreszcze —  
mów do mnie jeszcze...<sup>14</sup>

Takie zwierzenia, prośby, zaklęcia pojawiają się w dwóch różnych wierszach autora *Skalnego Podhala*. Czyżby zasadniczym doświadczeniem był brak istotnej rozmowy, potrzeba dialogu, traktowana jako niezastużona przykrość ulotność głosu, kruche i ciągle przerywane porozumienie?

<sup>13</sup> K. Przerwa-Tetmajer: *Poezje*. Warszawa 1980, s. 429.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 302.

Zapewne również, ale dźwięk ma tutaj walor erotyczny, pulsuje i wywołuje puls ciała. Pod maską cynika i aroganta — rzewny, sentymentalny marzyciel, pod maską czułego słuchacza — uwodziciel. Czasem zirytowany uwodziciel, zniechęcony i znudzony narzucaną rolą, manifestujący pychę posiadacza, jak choćby w tym wierszu:

Na pełną pierś twą rzucam usta,  
pełnych twych bioder kształt lubieżnie pieszczę —  
[...]

Zresztą nie nęci mię już nic — na próżno —  
a jeśli w poczet walczących się liczę,  
to tylko po to, aby głodnej hydrze  
mej dumy rzucić, jak ścierwo, zdobycze...<sup>15</sup>

Pożądanie ciała, pragnienie intymnego a czułego związku dusz, jakby powiedział młodopolski poeta, oczekiwanie porozumienia i zrozumienia — to metonimie potrzeby władzy i lęku przed samotnością. Zapewne pojawi się wątpliwość, dlaczegóż to suponuję, że mąż nie chce władzy i nie trapi go samotność. Daleki jestem od takiej lekkomyślności. Wszak, gdy mówimy o byciu w kawalerstwie, o nieco inną władzę oraz inny typ samotności chodzić będzie. Próbujmy tedy w skrócie z pisarstwa Tetmajera wydedukować ów syndrom.

W twórczości autora *Panny Mery* konterfekty małżeńskiego związku i rodzinnego pożycia są wykonywane, wykalkulowane, ideologizowane. Obrazki szczęśliwe i słodkie nie tyle są wymiarem akceptacji, ile ocierają się o karykaturę i dystansującą ironię. Prezentacje małżeńskich, rodzinnych nieszczęść przybierają kształt exemplum: pożerającej zazdrości, banalnej, wyjąławiającej przeciętności, zaciętego boju o dominację, rutyny i powtarzalnej inscenizacji tego samego, wypełnionego schematami spektaklu.

Jak na tym tle sytuuje się galeria Tetmajerowskich kawalerów i czy wynika z niej coś więcej niż tylko upodobanie młodopolskiego poety? Wyróżnić należałoby trzy typy męskie, tych, którzy mogą się jeszcze cieszyć wolnością: 1. pełen fantazji, witalności oraz jurności młodzian, radosny myśliwy, chwytający każdą chwilę, każdą okazję, by smakować życie jak obfite danie, ot np. taki trudniący się zbójnictwem góral, ot np. Janosik; 2. targany namiętnościami artysta, egzystujący między miłością i pożądaniem a sztuką, intensywnie, na granicy, zaplątany w sieć niemożności introwertyk i hipochondryk, przykładem Roman Rdzawicz; 3. zwykły nieudacznik, ambitny, ale nieśmiały, kompensujący rejterady w sprawach ważnych nadaktywnością na peryferiach życia, nieustannie potykający się,

<sup>15</sup> Ibidem, s. 296.



gdyż nie jest w stanie sprostać oczekiwaniom, jak choćby pan *nomen omen* Główniak.

Ów zespół kawalerów wywodzących się z twórczości Tetmajera to w gruncie rzeczy pokaz *à rebours*, a może, by użyć formuły Slavoja Žižki, z ukosa tego, co stanowi dominantę małżeńsko-rodzinnej kondycji: przybierającej najróżniejszą postać strategii zdobywania i utrzymywania władzy oraz cichej, zawstydzonej samotności, teatralizacji i odosabnianiu się, erozji wreszcie, którą wywołuje powtarzalność i tykający niemiłosiernie zegar, znak przemijalności. A w końcu nawet bardzo jurny kawaler staje się tylko starym kawalerem albo mężem. Trzeciego wyjścia nie ma, bo pozycja wdowca czy rozwodnika jest powrotem do stanu post-kawalerstwa po przeżyciach — mocno zainfekowanego. Można tylko jeszcze młodo umrzeć.

Jan Jakóbczyk

### Kazimierz Przerwa Tetmajer, a bachelor

#### Summary

Kazimierz Przerwa-Tetmajer remained a bachelor till the very last days of his life although he wanted to get married several times. Being a bachelor is thus his fundamental experience, also determining his opinions on family. The author of *Skalne Podhale* looks at the world, people and relations between them only from the perspective of a bachelor and this is a key issue here. Another problem is an attempt to define who a bachelor is and what “being a bachelor” means. The simple term requires respecting a series of historical, cultural and social relations. Hence, there is a criticism of the simple identifications, and clear identity diagnoses. The state of a bachelor codepends on the vision and a way of understanding the rules constituting the institution of family. Tetmajer’s works illustrate these bachelor-family complications very well.

Jan Jakóbczyk

### Il celibe Kazimierz Przerwa-Tetmajer

#### Riassunto

Kazimierz Przerwa-Tetmajer è rimasto celibe fino alla morte, nonostante alcuni tentativi del matrimonio. L'essere celibe è quindi la sua esperienza di base che determina anche le opinioni a proposito della famiglia. Nell'opera dell'autore di *Skalne Podhale* sembra rilevante la prospettiva del celibe da cui si vede il mondo, le persone e le relazioni tra

di loro. Il secondo problema analitico è la definizione di chi è celibe e che cosa significa “essere celibe”. Il termine a prima vista semplice richiede di prendere in considerazione diverse variabili: giuridiche, storiche, culturali e morali. Abbiamo qui una critica di semplici identificazioni e di ovvie diagnosi d’identità. La condizione del celibe dipende dal modo in cui vengono interpretate le regole che costituiscono l’istituzione della famiglia. I testi di Tetmajer illustrano bene le complicatezze di natura celibe-famigliare.